

# SŁOWO

Wilno, Środa 16 lutego 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n—ru 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

## ODDZIAŁY:

KARANOWICZE — ul. Szosowa 172  
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64  
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10  
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 80  
GRODNO — Plac Batorego 8  
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemiań  
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 68

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1  
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20  
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28  
POSTAWY — ul. Rynek 19  
STOLPCE — ul. Piłsudskiego  
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9  
SWIR — ul. 3-go Maja 5  
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14  
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

## Bal Kresowy

odbędzie się DNIA 20 LUTEGO 1927 r. w nowourządzonym lokalu przy ulicy Zawalnej Nr 1.

Dochód przeznaczony na wyjątkowo biednych znajdujących się pod opieką Związku Kresowego.

## U przyjaciół Moskali.

W Azji, przeważnie w Chinach, wychodzi 10 pism emigracji rosyjskiej. W Europie wychodzi ich 20. Szeroko rozlała się emigracja rosyjska w państwach: Jugosławii, Czechosłowacji, Niemczech. Stolicą jej jest stolica świata Paryż. Wydawnictwa i ruch polityczny rosyjski emigracyjny jest subsydjowany przez dwa państwa słowiańskie: Jugosławję i Czechosłowację. Jugosławia jednak woli mieć do czynienia z dawną cesarską biurokracją i przez jej ręce wspomagać emigrantów. Czechosłowacja subsydiuje wszelkie partie, przeważnie jednak lewicowe. W Pradze założyli swoją główną kwaterę es-er-zy.

Rozpolitykowanie wśród emigracji rosyjskiej jest ogromne. W jednej z księgarń rosyjskich słyszałem taką rozmowę: Jakaś pani chce kupić sobie powieść i mówi do księgarza: „Chciałabym coś pomanarchicznie, ale umiarkowanie, nie tak, żeby odrzucał samego Krasnowa”. Więc nawet powieści się klasyfikuje według odcieni politycznych. W karykaturze o emigracji rosyjskiej da się powiedzieć, iż każdy emigrant Rosjanin stanowi osobną partię, która się dzieli na lewicę, prawicę i centrum. Co nie przeszkadza, że taka partia chce pretraktować narówni nie tylko z innymi partiami do siebie podobnymi, lecz ministerstwami spr. zagr. państw niepodległych, przemawiając jako strona do strony.

Wszystkie te partie, składające się przeważnie z jednego lidera i dwóch członków, z których jeden jest niewątpliwie trochę „na prawo” od lidera, a drugi trochę „na lewo” — nie mają zdaniem naszym żadnego znaczenia politycznego. Emigracja rosyjska interesuje dziś badaczy psychologii narodów, historyków ruchów ideowo-politycznych — nie interesuje zupełnie dyplomatów. Dla trzeźwych dyplomatów jest to *terra incognita* i *terra exotica*. Czy takie zupełnie, bezwzględne odrzucenie wszelkiego realnego znaczenia emigracji jest racjonalne, to jeszcze zobaczymy. W każdym razie badanie, klasyfikowanie, wertowanie podziałów partyjno-politycznych wśród emigracji rosyjskiej byłoby wysiłkiem wymagającym wiele pracy, a zupełnie nieprodukcyjnym, zupełnie czczym.

Jest jeden podział, jedna linia demarkacyjna, którą uwzględnić należy, jest to podział całej emigracji rosyjskiej na dwie grupy:

jedną z tych grup jest realna, lecz niekonsekwentna,

druga jest naodwrot nie realna, lecz konsekwentna.

Grupę realną lecz niekonsekwentną stanowią ludzie, którzy wyrzekają się *bielawo dwiżenja* (czytaj: interwencji obcego mocarstwa) a nadzieję swe pokładają na zmianie stosunków wewnątrz Rosji. Ody się im mówi, że system komisarzski skutkiem zsolidaryzowania absolutnego wielu dziesiątków tysięcy komisarzy z ustrojem obecnym — jest nader silny w Rosji, odpowiadają, iż tak i ewenementy, jak ustanie monopolu handlu z zagranicą i t. p. mogą zmusić Sowietów do przejścia do metod bardziej liberalnych przy wyborach do Sowietów, a z nimi pojawi się w samym sowieckim ustroju mnóstwo ludzich nocy, którzy pracą swoją, rozłożoną oczywiście na lata, może dziesiątki lat, zdolają sowiecki system przekształcić. Niewykluczone jest także, że zaburzenia wewnętrzne mogą ten proces w Sowdepji przyspieszyć, lecz najpoważniejsi ludzie w tej grupie *realnej*, a nie *konsekwentnej*, jak np. p. Milukow, są przeciwnikami wywoływania, czy współdziałania ze wszelkimi eks-

cesami, wierząc widać w potęgę argumentu.

Jeżeli tę grupę nazwałem *realną*, to oczywiście nie dlatego, że wierzy ona w potęgę argumentu, w demokratyzację Rosji, w zbawienie które ma przyjść przez formy demokratyczne, przez wolne głosowanie. Wiara w możliwość Rosji parlamentarno-demokratyczno-republikańskiej wydała mi się tak dalece śmieszna, że lekceważenie umysłowości ludzi, którzy mogą w coś takiego wierzyć, zabija we mnie współczucie do tragizmu, który się mieści w tej beznadziejności. Pan Milukow zresztą nie wyrzeka się koncepcji *dyktatora*, któryby stosunki w Rosji uporządkował, lecz oczywiście celem przysposobienia narodu do form demokratycznych.

*Realizm* grupy, którą nazwałem *realną*, lecz *niekonsekwentną*, polega na wyrzeczeniu się zasady interwencji obcego mocarstwa (co jest realne, bo państwa się nie kwapią do tej funkcji) oraz wyrzeczeniu się walki z bolszewikami siłą zbrojną.

*Niekonsekwencje* natomiast tej grupy polegają na tym, że skoro wierzy jedynie w pracę wewnątrz Rosji, to pocóż śledzi zagranicą? Praca publicystyczna na wolności oczywiście jest potrzebna, Hercen pracował w Neapolu i Londynie, aby walczyć z caratem, lecz nie wyzywał milionów ludzi by także siedzieli zagranicą. Jest to niekonsekwencja oczywista, którą należy tłómaczyć przez oportunizm. Praca bowiem polityczna w Sowdepji jest stokroć więcej niebezpieczna teraz. Owe więzienia, katorgi, areszty, owe administracyjne zesłania za czasów cesarskich, nad którymi tyle łez i żółci wylała Europa, to przecież igraszki i pieszczoty w porównaniu z praktykami państwa socjalistycznego. Toteż z obozu lewicy tylko tacy ideowcy czystej wody, jak ks. Paweł Dolgorukow odważają się pojechać do Bolszewji, gdzie zresztą pp. bolszewicy zaraz ich wsadzają do więzienia. Liczba prowokatorów i agentów sowieckich wśród emigracji jest ogromna.

Teraz przejdźmy do następnej grupy *konsekwentnej*, lecz *nie realnej*. Ta grupa wie czego chce, chce wrócić do Ojczyzny z bronią w ręku. Dlatego siedzi na emigracji, pracuje nad możliwym skupieniem swych sił, a zwłaszcza troską jej jest, aby ofiarować i żołnierze, zajęci pracą zarobkową na emigracji, nie zatracali poczucia łączności między sobą, nie zatracali charakteru organizacji wojennej, który teraz [posiadają] dzięki zbiórkom i wysyłanym przez siebie depeszom.

*Konsekwentnie* jest mówić: proces ewolucyjny może po pierwsze trwać lat sto, po drugie z tej ewolucji może wyrósć nie ta Rosja, którą kochamy, lecz djabli wiedzą co. W każdym razie nawet przyspieszenie tego procesu ewolucyjnego nie może się obejść bez impulsu z zewnątrz.

Ten impuls z zewnątrz w języku danej grupy zowie się *bieloje dwiżenije*, lecz każdy rozumie, a tembardziej rozumieją to emigranci rosyjscy, że zbrojna ekspedycja narodowców rosyjskich nie może się obejść bez pomocy obcej. Do zasady interwencji się nie przynajmniej, bo nie chcą być w położeniu „dziada który mówił do obrazu, a obraz do niego ani razu”

lecz niewątpliwie i życzą sobie interwencji i na *idei interwencji opierają swe nadzieje, swe kalkulacje, całą swoją przyszłość, swoje wszystko*.

Grupa ta, konsekwentna i nie realna, o tyle jest silniejsza, iż do niej należy W. ks. Mikołaj Mikołajewicz.

Znaczenie Wielkiego Księcia opiera się nie tylko na jego walorach, ile na nicości wszystkich innych czynników politycznych na emigracji. Czynnikiem ten to partje, a każda partja to jej leader, to człowiek o bardzo ograniczonych wpływach. Wejdźmy teraz w położenie państwa, któreby wpadło na myśl nawiązać jakoweś rokowanie z emigracją, właściwie nie wiedziałoby z kim gadać. Rozmowy z całą chmurą liderów partyjnych z osobna byłyby robotą nad wyraz ciężką, rozmowa z nimi wszystkimi łącznie jest nie możliwa, gdyż za nic na świecie nie zechcą się zejść do jednego pokoju. Siad wyraża znaczenie W. Księcia, który jakkolwiek liczy bardzo mało politycznych organizacyj za sobą (bo nawet kozały emigranci są wobec jego osoby raczej neutralni), to jednak osobą swoją reprezentuje jakiś stały fundament, anizeli partja polityczna, jest bowiem symbolem dawnego reżimu, jest byłym Wodzem Naczelnym, jest wreszcie sztandarem wartości monarchicznych.

Wielki Książę nie jest pretendentem do tronu (nie może nim być pochodząc z linii trzeciego syna Mikołaja I, podczas gdy żyją descendenci obu dwóch pierwszych synów tego Cesarza). Jego zwolennicy chcą z niego mieć nie Cesarza, lecz wodzącego. Jest on raczej Horlithym, niż pretendentem, zastępcą monarchy *nieobecnego*. Cyryl Włodzimierzowicz, któremu zakwestjonowano prawa do tronu — posiada je niewątpliwie, lecz nikt go nie lubi i nie broni. Monarchiści poprosili zdetrzonizowali swego Cesarza, a teraz szukają kompromisu godząc się, jako na przyszłego Cesarza, na syna W. Ks. Cyryla. *Władimir Kiryłowicz* ma lat 9, biedne carskie pachole przyszło na świat kilka miesięcy po detronizacji ostatniego cara.

*Nierealność* koncepcji interwencjiistów polega na tym, że istotnie niema na globie państwa, któreby chciało oddać tę usługę emigracji rosyjskiej. Każdy z emigrantów jest dyplomata i każdy innemu państwu chce proponować sojusz. Nawet Stanom Zjednoczonym tłómaczy się, że nie dadzą rady z Japonią bez wskrzeszenia Rosji. Lecz istotnie, kto mógłby emigracji dopomóc?

Niemcy zadowolone są z dzisiejszego stanu rzeczy, gdyż Bolszewja jest ich sojusznikiem. Francję, Włochy należy wykluczyć. Pozostaje Anglia.

Na tej niewątpliwie dużej nadziei się buduje, a także wypadki jak obecna ekspedycja chińska podsycają tę nadzieję. Lecz właśnie wśród emigracji rosyjskiej bardzo dużo się mówi o bezsilności Anglii. — Bezsilna Anglia płynie z Azji. Anglia ma tak rozciągnięty front.

Teraz dopiero przystępuję do sprawy, dla której piszę właściwie o emigracji rosyjskiej. Temat to dosyć celikatny, gdyż nie mam danych na obronę swej tezy, która niewątpliwie urazi wielu Rosjan-emigrantów. Oto zagadką [nadziei] emigrantów-Rosjan jest Polska.

W r. 1925 słyszałem w Sofji o powiadaniu, że państwa bałtyckie i Polska sprzymierzone z wojskami emigracji ruszą na Bolszewję. To samo opowiada się dziś w kołach żołnierskich emigracyjnych, zmęczonych i wyczerpanych beznadziejnie długim wyczekiwaniem.

Są to plotki. Plotki być może puszczane z całą świadomością fałszu. Ale te plotki rodzą się w atmosferze tęsknoty i atmosfery nadziei.

Na gruncie tych plotek skonfrontować należy opinię polską z opinią Polsece zagranicą. Prawda, że emi-

## Delegacja Polska opuszcza Berlin.

Pismo d-ra Prądzyńskiego do pełnomocnika niemieckiego.

WARSZAWA, 15—II. PAT. Pełnomocnik polski do rokowań gospodarczych polsko-niemieckich dr. Witold Prądzyński wystosował w Berlinie dnia 15 b. m. do pełnomocnika niemieckiego dr. Lewalda pismo następującej treści:

Panie Pełnomocniku. Mam zaszczyt potwierdzić odbiór pisma Pana Pełnomocnika z dnia 12 b. m. oraz zakomunikować, iż rząd polski przyjął do wiadomości decyzję rządu Rzeszy, dotyczącą przerwania rokowań prowadzonych w Berlinie. Ponieważ zakomunikowane mi przez Pana Pełnomocnika powody decyzji rządu Rzeszy wychodzą po za ramy rokowań handlowych, nie uważam z mej strony za możliwe podejmować w tej sprawie dyskusji. Widzę się wszakże zmuszony stwierdzić, że zdaniem mego rządu przerwanie prowadzonych w Berlinie rokowań nietylko nie było wskazane, lecz utrudnić może jedynie i opóźnić pożądane w przekonaniu rządu polskiego porozumienie gospodarcze między obu krajami. Przy tej sposobności widzę się również zmuszony stwierdzić, że delegacja polska została zaskoczona w przykry sposób formą jednostronnego odwołania w ostatniej chwili przez stronę niemiecką toczących się prac komisyjnych. Z uwagi na wspomnianą decyzję rządu Rzeszy mam zaszczyt zakomunikować Panu, Panie Pełnomocniku, że w myśl otrzymanych od swego rządu instrukcji delegacja polska do rokowań handlowych polsko-niemieckich opuszcza Berlin nie tracąc nadziei, że rząd Rzeszy nie zechce w przyszłości przez swoje stanowisko udaremnić podjęcia na nowo pertraktacji o zawarciu traktatu handlowego.

### Komunikat delegacji polskiej.

BERLIN, 15. II. PAT. Delegacja polska do rokowań handlowych ogłoszona w dniu dzisiejszym komunikat w odpowiedzi na komunikat Biura Wofa, który zawiera poważne odchylenia od przedstawienia sprawy jako data delegacja polska w swoim komunikacie o stanie pertraktacji z dn. 9 lutego.

Odchylenia te odnoszą się przede wszystkim do sprawy osiedlania się, w której delegacja polska oświadczyła gotowość przyznania tych samych praw obywatelom państwa niemieckiego o ile chodzi o wkroczenie na obszar Polski, pobyt i osiedlenie, jakie przysługują obywatelom państw najbardziej uprzywilejowanych. W każdym razie stwierdzić należy, że zasadniczo osiągnięte już zostało pomiędzy obu delegacjami porozumienie co do punktu traktatu handlowego, które ze strony niemieckiej uważano za najważniejszy, a mianowicie sprawy wyjazdu, pobytu i osiedlania się.

Pozatem komunikat ten omawia życzenia delegacji niemieckiej co do gwarancji stosowania postanowień wywieszonych poza klauzulą największego uprzywilejowania co do wyjazdu, pobytu i osiedlenia, co wydaje się rzeczą nieuzasadnioną tembardziej, że obecne stosowanie tych postanowień jest pomimo istniejącej wojny gospodarczej ogromnie liberalne. Dlatego delegacja polska nie miała żadnego powodu do wprowadzania do traktatu handlowego postanowień, które nieznanne są wszystkim innym traktatom handlowym świata. Co do stanu rokowań komisji dla spraw taryfowo-celnych, to także osiągnięte zostało poważne zbliżenie.

W sprawie obu punktów wysuniętych przez komunikat półoficjalny niemiecki należy zauważyć że nie da się utrzymać twierdzenie, że strona polska nie poczyniła wzajemnych koncesyj. Delegacja polska nigdy nie miała wątpliwości co do tego, iż uwzględnienie jej głównych życzeń pociągnie za sobą poważne, daleko idące ustępstwa ze strony Polski.

## Prasa francuska o zerwaniu rokowań.

PARYŻ. 15. II. PAT. Zerwanie rokowań polsko-niemieckich wywołało w tutajskiej prasie obzerne komentarze. Jacques Bainville na łamach „Liberte” przeprowadza paralelę między systematycznymi zaczepkami niemieckimi względem Francji przed wojną, a obecnym zachowaniem się Niemiec wobec Polski. Niemcy nie pogodziły się z myślą istnienia niepodległej Polski i wcześniej czy później chcą wywołać zbrojny konflikt z Polską w nadziei zgniecenia jej. Ta sama nienawiść pałają Niemcy i do Czech, którym grozi takie same niebezpieczeństwo, jak i Polsce.

„Temps” uważa, że blady pretekst obrany przez Niemcy dla zerwania rokowań handlowych z Polską dowodzi kompletniej zmiany frontu Berlina względem Polski w związku z dojściem do władzy nacjonalistów. Zerwanie rokowań — pisze dalej dziennik — wzbudzi przekonanie, że poważne komplikacje, wobec których nikt nie może pozostać obojętnym grożą pokojowi Europy. Zachowanie się Niemiec wobec Polski jest tem więcej godne potępienia, że obecna sytuacja Polski wzbudza bezwzględne zaufanie i wiarę w coraz większą konsolidację państwa polskiego i w jego niezachwianie mocarstwowe stanowisko, dowodem czego są ostatnie oświadczenia ministra Zaleskiego oraz wicepremiera Bartla.

Jeżeli są w Berlinie osoby, które marzą o możliwości zgębienia Polski przez monstrualną koalicję reakcji niemieckiej z bolszewizmem rosyjskim, to wypadki przekonują ich niebawem, że są w błędzie. Polska nie tylko kosztom ciężkich ofiar stworzyła swą armję, pozwalając jej zapewnić obronę granic własnymi siłami, lecz nadto dyplomacja polska przez zawarcie szeregu traktatów potrafiła zdobyć niezbędne poparcie dla stawiania czoła wszelkim ewentualnościom. Dlatego też trudno jest zrozumieć chęć Berlina wywołania komplikacji. Grubo myślą się Niemcy, jeżeli przypuszczają, że stworzone przez nich utrudnienia gospodarcze skłonią Polskę do wejścia na drogę ustępstw politycznych. Żaden rząd polski — pisze „Temps” — nie pozwoli na jakiegokolwiek zmiany w wykreślonych przez traktaty granicach. Jest to fakt niezbyty, którego nie zdoła przemoc polityka nienawiści i intryg nacjonalistów niemieckich.

## Wileński

## Bank Ziemski

rozpoczął zamianę na listy zastawne złotowe zarejestrowanych bez numeracji kwitów depozytowych.

## Sejm i Rząd.

Wyjazd Prezydenta Mościckiego do Poznania.

WARSZAWA, 15 II. PAT. Jutro we środę o godz. 2-ej popołudniu specjalnym pociągami Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki wyjeżdża na kilkudniowy pobyt do Poznania. W programie podróży pana Prezydenta znalazła ta zmiana, że wobec choroby nie będzie Panu Prezydentowi towarzyszył wicepremier Bartel, natomiast udają się z Panem Prezydentem minister komunikacji Romocki, oraz minister Rolnictwa i D.P. Niezabyłowski.

Odpowiedź rządu na interpelację.

WARSZAWA, 15 II. PAT. Połączona komisja prawnicza i regulaminowa senatu powzięła w dniu dzisiejszym następującą uchwałę:

„Wysoki Senat uchwalil raczy: Z powodu pisma Pana Prezesa Rady Ministrów co Marszałka Senatu z dnia 11-go grudnia 1926 roku N. 17995 Senat stwierdza, że uchwała rządu w sprawie nieudzielenia odpowiedzi na interpelację zgłoszoną przed zamknięciem ubiegłej sesji Senatu, jest niezgodna z konstytucją i regulaminem obrad Senatu. Senat wyzywa rząd do udzielania odpowiedzi na wszystkie zgłoszone zgodnie z regulaminem interpelacje, co do których termin udzielenia odpowiedzi już upłynął”. Sprawa ta została umieszczona na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Senatu.

Życzenia Polski w rocznicę koronacji Ojca Sw.

WARSZAWA, 15 II. PAT. P. minister spraw zagranicznych Zaleski w imieniu rządu wysłał do stolicy apostolskiej depeszę następującej treści: „Jego Eminencja kardynał Gaspari — Watykan, Rzym. Mam zaszczyt prosić Waszą Eminencję o łaskawe przedstawienie Jego Świątobliwości najgorętszych życzeń jakie rząd polski składa z okazji rocznicy Jego koronacji. (—) August Zaleski, minister spraw zagranicznych”.

W odpowiedzi otrzymana została następująca depesza: „Jego Ekscelencja Minister Spraw Zagranicznych — Warszawa. Przyjmując hołd i życzenia Waszej Ekscelencji z okazji rocznicy swej koronacji, Ojciec Św. dziękuje i przesyła Waszej Ekscelencji życzenia pomyślności oraz błogostawieństwo apostolskie. (—) kardynał Gaspari, sekretarz stanu.”

Szkołnictwo Polskie na Śląsku

WARSZAWA, 15. II. PAT. Dziś na posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej, po referacie posła Kordeckiego w sprawie wniosku Z. Ł. N. o szkolnictwie na Górnym Śląsku przyjęto rezolucję następującej treści: 1) Sejm wyzywa rząd do przeciwdziałania germanizacji ludności polskiej przez szkoły mniejszościowe niemieckie zakładane i utrzymywane naskutek agitacji Volksbundu dla dzieci polskich, wskutek tendencyjnego interpretowania konwencji genewskiej przez prezesa komisji mieszaną na korzyść Niemców, 2) wobec skarg wniesionych przez Niemców do Ligi Narodów, Sejm wyzywa rząd do energicznego działania w tej sprawie i wykazywania na forum Ligi narodów uprzywilejowania Niemców na polskim Górnym Śląsku i pokrzywdzenia ludności polskiej po stronie niemieckiej, 3) Sejm wyzywa rząd do jaknajrętszego uregulowania ustawodawstwa szkolnego w województwie śląskim przez przedłożenie odpowiednich projektów ustaw sejmowi śląskiemu oraz zasadniczego uzgodnienia statutu śląskiego z Konstytucją Rzeczypospolitej.

Odroczenie obrad nad zmianą ordynacji wyborczej.

WARSZAWA, 15 II. PAT. Sejmowa komisja konstytucyjna wyraziła życzenie odroczenia obrad nad sprawą zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu, a to ze względu na to, że niektórzy członkowie komisji pragną bliżej zapoznać się z projektami wniesionymi przed kilku miesiącami. Uchwalono odbyć w następnym tygodniu dwa posiedzenia: jedno w sprawie projektu zmian w ustawie o zgromadzeniach i w sprawie zmiany art. 26 Konstytucji, drugie zaś posiedzenie w czwartek 24 b. m.

Caf.



# ECHA KRAJOWE

## Z życia rolniczego.

W dniach od 30-go stycznia do 2-go lutego r. odbyły się w Świrze 4-dniowe rolniczo-budowlane kursy, ostatni dzień których był zarazem organizacyjnym zebraniem Spółdzielczej mleczarni. Należy podkreślić z pełnym uznaniem i zadowoleniem fakt, iż Świr obudził się i zwartym frontem ruszył do walki o dobrobyt gospodarzy. Środkami walki są nie bezowocne narzekanie i bierna ośpałość, tak charakterystyczna dla obecnego rolnika, lecz świadomy cel i zbiorowy czyn. Świr — jedno z największych miasteczek pow. Świeciańskiego, scala swe grunta. Posiada od czerwca dobrze działającą Kasę spółdzielczą, zorganizowaną wysiłkami miejscowych osadników i członków Kółka Rolniczego.

Kursy otworzył przemówieniem Prezes Kółka Rolniczego w Świrze p. Swiechowski, poczem witali: pp. Zastępcę Starosty — Piekutowski i Inspektora Samorządu Gminnego Przedmorski. Miejscowy wójt, ożywiony jaknajlepszymi chęciami zaofiarował dla Kółka Rolniczego pokój w urzędzie gminnym, przeznaczony na czytelnikę oraz siedzibę Zarządu Mleczarni. Na kursy uczęszczało do 200 słuchaczy i zainteresowanych było ogromne. Charakter wykładów do końca był utrzymany w formie jaknajdostępniejszej i praktycznej. Tablice, świetne obrazy z dziedzin rolnictwa i hodowli, wykresy z wyników doświadczeń nawozowych i odmianowych w pow. Świeciańskim, demonstracje plodowianów założonych u miejscowych kółkowców (pp. Rutkiewiczów z Nadrzeża i p. Garbowskiego z Bakszt) ogromnie ułatwiały wykłady. Prelegenci w osobach — Inspektora Hodowli Zw. K. R. z Wil. p. Osieckiego i agronoma powiatowego p. Genjusza byli zasympowani pytaniami. Popół na literaturę rolniczą był nadwyrzeczony, na sprzedaż przeszło 200 egzemplarzy książek o najpożyteczniejszej i popularnej treści. Miejscowi kółkowcy prenumerują szereg pism rolniczych.

Najwięcej aktualną sprawą poruszoną w czasie kursów było omówienie możliwości osuszenia olbrzymiego terenu łąk, położonego w zlewniku rzeki Stracy, Struny, oraz jezior Swirniszce i Gluche. Osuszenie tego terenu rowami otwartymi i regulacją wymienionych rzek zapewni dla powiatu do 25000 kwintali dobrego siana, wartość którego stanowić będzie 50 proc. obecnego budżetu Sejmiku Świeciańskiego. Na ukończenie planu robót w bieżącym roku Wydział Powiatowy wyasygnował zł. 3000, a miejscowa Rada Gminna zł. 200.

Jednakże najważniejszym wynikiem kursów było założenie mleczarni. Jest ona już 3-cią z rzędu, zorganizowaną przez miejscowy Powiatowy Związek Kółek Rolniczych, ponieważ pierwsza, obecnie największa na Wilenszczyźnie, powstała dnia 28 II, 1926 r. w Tupalszczyźnie i obecnie znajduje się na terenie pow. Wilejskiego, druga zaś została zorganizowana 19 XII ub. r. w Mieliejanach.

Miejscowy Sejmik, nie zważając na krytyczny stan finansowy, umożliwił Powiatowemu Związkowi Kółek Rolniczych udzielenie ostatnio powstałym mleczarniom zwrotnych bezprocentowych zapomóg po 1500 zł. dla każdej. Do mleczarni w Świrze przystąpiło 66 członków ze 192 krowami. Są projektowane filje w Szmietowie, Konstancynie i Stracy. Zarząd w osobach pp. Jurasowa, Subko i Ledaka daje zupełne gwarancje, iż mleczarnię poprowadzi do dobrej. Miejscowy ks. Dziekan Holak, zaofiarowując dla mleczarni odpo-

wiedni lokal i lodownię, umożliwił tem samem jej uruchomienie w Świrze, które prawdopodobnie nastąpi w pierwszej połowie marca rb.

Kółkowicz.

DANIUSZEW  
(pow. Świeciański).

W tutejszem Domu Ludowym R. O. K. w okresie od 7—1 do 10—11 odbył się kurs kroju i szycia pod kierownictwem instruktorki przybyłej z centrali. Kurs obejmował bieliznawstwo i krawieczynę. Na kurs zapisało się 30 uczennic, ukończyło 25. Każda z uczennic, szycząc biliznę damską ozdobiła ją haftem oraz oznaczyła literami.

Przy końcu kursu każda z uczennic wyhaftowała swój monogram, niektóre zaczęły haftować serwetki. Większość uczennic wykazała zdolności i szybką orientację w pracy.

S. R.

PANFŁOWSZCZYNA  
(pow. Postawski).

Mosarski Dom Ludowy, najstarszy z domów R.O.K., wykazuje stale zwiększające się zainteresowanie u miejscowej ludności, a nie będąc w stanie zadowolić mieszkańców dalszych, dla których wskutek odległości 5—8 km. Mosarz jest niepodkreślnie, wytwarza nowe ogniska kultury zależne jednak od Kola R.O.K. w Mosarzu. Nowe placówki są mniejsze, powstają przeważnie w wioskach szkolnych i noszą nazwę świetlic R.O.K. Takie Domy-Swietlice zależne od Kola Mosarskiego powstały w Łutkach, Sautkach i Panfilowszczyźnie. Z przyjemnością podajemy ten fakt do wiadomości ogółu, interesującego się życiem wsi wileńskiej, podkreślając go jako zjawisko bardzo pożądane przy dalszym rozwoju pracy Kół. Na utworzenie silnego Kola często brak sił inteligentnych — system zaś konstelacji, jak go nazywamy z jednym ośrodkiem jest godny naśladowania, gdyż nie rozprasza sił.

Na zebraniu inauguracyjnym w Panfilowszczyźnie, które się odbyło pod przewodnictwem p. Jana Michniewicza i asesora pp. Józefa Jurkiewicza i Delfina Buko wybrano na kierowniczkę domu p. Stanisławę Jakowicką. Są wszelkie dane, iż dziełna i ofiarna w pracy społecznej kierowniczką w przedmiocie czasu zdoła przyporządkować państwu szeregi dzielnych obywateli kraju. Szczegół Bożel.

Z. S.-kl.

MIADZIOŁ

Odbyło się ogólne zebranie członków Kola Gminnego R. O. K. w Miadziole. Przewodniczył vice-prezes p. Walerjan Perkowski w asystencji członków pp. Jana Rzezyckiego, ks. Kazimierza Łobaczka, Aleksandra Hatko, Norberta Horodniczego, Józefa Ciupńskiego i kierownika Domu Ludowego p. Mieczysława Anańko. Obecnych na zebraniu 40 członków.

Na porządku: 1) Poświęcenie czytelnicy Domu Ludowego; 2) ustalenie kierunku pracy na przyszłość; 3) wolne wnioski.

O godzinie 4 proboszcz ks. Łobacz dokonał poświęcenia, następnie wyłożył cel i dążność Domu Ludowego, zachęcając do wspólnej współpracy. Poczem zabrał głos p. Anańko, omawiając drogi, jakimi ma postępować rozwój Domu Ludowego, a mianowicie: uruchomienie czytelnicy i zaprowadzenie w jaknajszyszym czasie radio. Obecnie uruchomiona czytelnica składa się z biblioteki i 22 pism, z tego dzienników 7 i tygodników 15.

## Otwarcie kursów samorządowych

Wczoraj o godzinie 8 wieczór w lokalu Rady Wojewódzkiej Osadników w Wilnie odbyło się uroczyste otwarcie 6-cio tygodn. kursów samorządowych.

W uroczystości łaskawie wziął udział wojewoda Wileński p. W. Raczkiewicz z towarzyszeniem w. wojewody Malinowskiego i naczelników wydziałów Urzędu Wojewódzkiego pp. St. Kopia, Jozca, Kirtiklisa, Siła-Nowickiego i dr. Kozłowskiego. Prezydent miasta p. Bańkowski, vice-prezydent p. Łokuciewski, starosta pow. Wileńskiego-Trockiego p. L. Witkowski, dyrektor Banku Rolnego p. Maciulewicz, p. Popowicz, dziekan wydziału prawnego USB Komarnicki oraz przedstawiciele Legii Inwalidów woj. polskich pp. Ochocki i Szewer.

Pierwszy wygłosił przemówienie p. wojewoda Raczkiewicz, witając obecnych i podkreślając znaczenie kursów. Naczelnik wydziału Samorządowego U. W. p. Kopeć mówił o działalności organizacji samorządowych.

Prezes Rady Wojewódzkiej z. Wileńskiej p. Makowski dziękował obecnym za przybycie, poczem jeden ze słuchaczy p. Teżyk podziękował wszystkim imieniem słuchaczy.

Po przemówieniach dziekan Komarnicki wygłosił prelekcję na temat: „Prawa i obowiązki obywateli wobec Państwa”.

Mówiąc o kursach nadmieniał należy, że obliczone są one na 50 słuchaczy, którzy rekrutować się będą z kandydatów na pracowników samorządowych, przyczem przy zapisywaniu się na kursy obowiązują cenzus IV klas gimnazjum.

Wykłady odbywać się będą w jednej z sal USB.

Zamiejscowi słuchacze będą mieszkali w koszarach przeznaczonych na ten cel przez władzę wojskową.

Ze wszystkich organizacji społecznych jedynie Związek Osadników kresowych oraz powstała niedawno, ale b. żywna organizacja, jaką jest Legia Inwalidów Wojsk Polskich starała się o umieszczenie na kursach swoich członków, zupełnie bezpłatnie.

Celem zwiększenia środków postanowiono: 1) pobrać dobrowolną składkę wśród obecnych — co po skutecznym doświadczeniu dało w rezultacie 76 zł. 60 gr.; 2) urządzić zabawę taneczną, wraz z loterią fantową w d. 19 lutego w lokalu Urzędu Gminnego w Niekasieku; 3) zaciągnąć pożyczkę w gminnej kasie P. O. w Niekasieku w wysokości 200 zł. na zakupienie radja; 4) urządzić w każdą niedzielę odczyty i jako prelegentów prosić pp. Jabłońskiego, dr. Konstantego Pietlickiego i obrońcę sądowego p. Walerjana Perkowskiego, z których pierwszy wygłosił referat o hodowli bydła, drugi o higienie w domu, zaś ostatni o prawie karnem i cywilnem. Ustalono, iż czytelnia będzie czynną w poniedziałki, środy i piątki od 5 do 8 wieczorem i w niedzielę od 3 do 8. Do pełnienia dyżurów zgłosił się p. Daniłowa w poniedziałek, p. Cichon w środę, p. Sawicz w piątek, p. Bieńiak w niedzielę.

S. R.

ŚWIECIANY.

— (1) Trzy mleczarnie spółdzielcze. Przedwstępne zapisy prowadzone w pow. Świeciańskim w celu zorganizowania mleczarni spółdzielczych daly następującą ilość krow: w Celkiniach — 70, w Konstancynie i Świrze — 109 i w Mieliejanach — 127. Dnia 19-go grudnia 1926 r. odbyło się w związku z tem organizacyjne zebranie mleczarskie w Mieliejanach na którym wybrano Zarząd, Radę Nadzorczą i ustalono siedzibę w Mieliejanach.

## Alarmujące pogłoski o przewrocie w Kowniu.

Wczoraj po południu rozeszły się w Warszawie alarmujące wieści o dokonaniu jakoby drugim zamachu stanu na Litwie. Pogłoski te w krótkim czasie przedostały się do Wilna. Rzekomo chodziło o przewrót faszyzowski, o planowaniu którego donosił nasz korespondent ryski. — Wiadomo, że do Rygi nie nadeszła ranna poczta kowieńska, zdawała się przemawiać za niepokojącymi wiadomościami.

Kilkakrotnie interpelowany przez nas Dynaburg i Ryga nie mogli dać żadnych wyjaśnień, poza temi że nic nie wiedzą.

Późnym wieczorem sprawdziliśmy całą pogłoskę ze źródła najbardziej kompetentnego w Rydze, telefonicznie. Okazało się, że w południe jeszcze otrzymane było połączenie telefoniczne pomiędzy Kownem i Rygą. Wiadomości o przewrocie okazały się nieprawdziwe.

## Pogrzeb ks. biskupa Zdzitowieckiego.

WŁOCŁAWEK: 15. II. Pat. Pogrzeb ks. biskupa Zdzitowieckiego, który odbył się tu dzisiaj stał się potężną manifestacją uczuć dla pasterskiej i duszpasterskiej. W wyprawdzeniu zwłok z pałacu brała udział ludność Włocławka oraz bliższych i dalszych okolic, 17 tu biskupów, w tem ks. kard. Kakowski i ks. prymas Hlond, infułaci, prałaci, członkowie kilku kapituł, kler świecki i zakonny, reprezentanci władz rządowych i miejskich oraz wojska. Jutro we środę odbędzie się uroczyste nabożeństwo odprowadne przez ks. kardynała Kakowskiego, poczem mowę wygłosi ks. biskup Przeździecki.

## Trzęsienie ziemi w Hercegowinie.

BIAŁOGRÓD, 15 II. PAT. Trzęsienie ziemi, które nawiedziło ubiegłej nocy Hercegowinę i Dalmację, wywołało szczególnie znaczne szkody w okęgach Stolat, Popowo, Polie i Chibndnik. Wiele domów uległo zniszczeniu, między innymi dworzec w Metkowi, fabryka tytoniowa oraz wszystkie budynki publiczne w Lubinacu. W Stolat ucierniały również budynki. Trzęsienie ziemi spowodowało obsunięcie się gór, między innymi w okolicach Tabaraj i Polie, gdzie zasypanych zostało kilka naciągów. Liczba ofiar dotychczas nie została jeszcze stwierdzona. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna z Hercegowiną została przerwana. Ogółem w ciągu 20 minut odczuło 19 wstrząsów.

W środę 16 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu S. U. P. Mickiewicza 9 odbędzie się zebranie Klubu Narodowego z odczytem prof. Wacława Komarnickiego. u. t.

„Czy hasło monarchji jest w Polsce aktualne”.

Wstęp dla członków Klubu wolny, dla gości 1 zł.

## PODZIĘKOWANIE.

Wielce Szanownym Panom doktorom Mieczysławowi Trzeciakowi i Apolinaremu Rudzkiemu za przywrócenie do zdrowia przez dokonanie operacji i staranne leczenie, a także całemu Personelowi Kliniki Chirurgicznej U. S. B. za troskliwą opiekę, składamy na tem miejscu najserdeczniejsze podziękowanie.

Witold Brożyna.

Wiktor Bydelski.

## WSZYSCY

mają prawdziwą okazję taniego kupna

|         |            |                         |
|---------|------------|-------------------------|
| towarów | Jedwabnych | od 10,— złotych za metr |
| „       | wełnianych | od 3,50 złotych za metr |
| „       | wełnianych | od 80 groszy za metr    |

na dorocznej  
wyprzedaży posezonojowej  
w firmie  
**Roman Ruciński**

Wilno, Wielka 30

## Nowości wydawnicze.

— „Korpus Ochrony Pogranicza”. Wydawnictwo pamiątkowe w drugą rocznicę objęcia służby granicznej Rzeczypospolitej. Warszawa. Str. 72. Bardzo liczne ilustracje, dobre wykonanie, obrazujące życie koszarowe i służbowe Korpusu Ochrony Pogranicza. Piękny wizerunek marsza Piłsudskiego dedykowany własnoręcznie żołnierzom Korpusu Pogranicza.

Pierwsze 3 brygady KOP-u obsadziły najbardziej zagrożone odcinki Wołynia i Białejruś w listopadzie 1924-go. W kwietniu 1925 obejmują straż granic wschodnich Małopolski i na Polesiu 4 i 5 brygada. W tych dwóch fazach zamyka się oddanie Korpusowi Pogranicza ochrony całej wschodniej granicy Państwa Polskiego, na przestrzeni 1412 kilometrów.

— „Radio Polskie”. Pod tym tytułem zaczął wychodzić w Poznaniu poważny miesięcznik poświęcony radiofonji naukowej i amatorskiej, organ Radjoklubu Wielkopolskiego. Ukazał się zeszyt 2-gi, wytwornie wydany, z licznymi rysunkami.

— „Radio”. Ilustrowany tygodnik dla wszystkich, który zaczął wychodzić w Warszawie pod koniec roku ubiegłego służył głównie popularyzacji i propagandzie wielkiego wynalazku. Drukuje wywiady z najwybitniejszymi w kraju osobistościami, szkice, nowele a wszystko bez wyjątku na temat radia. Nie brakuje oczywiście technicznych rozpraw, wskazówek, informacji. Redaktorem naczelnym jest pisarz d. primo carlo i dziennikarz wysokiej marki Zdzisław Kieczyński. Świeżo ukazał się zeszyt 9-ty „Radja” z wizerunkami na froncie autografami Świętochowskiego i Limanowskiego (Bolesława). „Niezłamaną brzoziemą lat — idą z młodymi” — jak głosi lapidarna sentencja nad portretami obu zasłużonych a sędziwych mężów.

Wileński Kalendarz Informacyjny Zawadzkiego w 22 roku swego istnienia jak był tak pozostał najcenniejszym źródłem wszelkich informacji. Część ilustracyj w tegorocznym kalendarzu znacznie rozszerzona. Wizerunki prezydenta Mościckiego, arcybiskupa Jędrzejowskiego, dyr. Oslewy, Kasprowicza, Wł. Mickiewicza, Wandy Hendrichówny, Ad. Ludwiga i... panny Piłłaty, tworzą ładną galerję wespół z widokami Wilna, scenami z konkursów hipicznych, odwzorowaniami nagrodzonych modeli pomnika Mickiewicza i t. p.

— Stanisław Wędkiewicz: „Dyktator”. Uwagi na marginesie wypalczesnej publicystyki francuskiej. Str. 142. Kraków. Krakowska Spółka Wydawnicza. 1927.

— Aleksander Fredro: „Komedje”. Tomów 3. Pierwszy 545, drugi 501, trzeci 449 stron. Tekst opracował wstępem i objaśnieniami opatrzył Eugeniusz Kucharski. Lwów. Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1926.

Wydawnictwo pomnikowe. Wzorowe. Wrocim do w obzernem sprawozdaniu — M. B. Lepecki: „W Selwasach Paragwaju”. Warszawa. Towarzystwo Wydawnicze „Rój”. 1927.

Jest to barwna i zajmująca jak najciekawsza powieść, relacja z podróży odbytej w 1926 roku przez selwasy (dżungla) Paragwaju. Bohaterami tej wyprawy są dwa dzieci oficerowie polscy, którzy samowolnie, z psem i mułem, uzbroleni w karabiny przetrzymali weterę chybą nieknie stopa, białego człowieka.

— Zofia Dromlewiczowa: „Listy anonimowe” (z cyklu synne procesy). (Nr 67 Biblioteczki Historyczno-Geograficznej 30-groszowej. Warszawa. Tow. Wydawnicze „Rój”. 1927.

Jest to opowiedziany żywo słynny proces porucznika de la Ronciere skazanego na 10 lat więzienia — niewinnie. Okropne podejrzenie rzuciła na niego osmaśniona historia.

Wyszedł z druku cennik nasion roślin pastewnych, warzyw i kwiatów firmy

Zygmunt Nagrodzki

w Wilnie, ul. Zawalna 11

Życzący sobie otrzymać powyższy cennik raczą nadesłać swej adres.

SIANO wyjątkowej jakości majłkowe, sprzedaje właściciel 20 tysięcy pudów. Jest konna prasa. Warunki, ogólnie tylko na miejscu. Kowel, Nowokolejowa 32, Gajewski.

NADEŚLANE,

Idealna Pasta do zębów.

Krem Perłowy

Ilnatowicz Lwów.

## KOBIETA FATALNA

Józef Jankowski: „Miłość artysty”. Szopen i pani Sand. Warszawa. Gebethner i Wolff 1927.

Podniecenie wywołała głośna sprawa wniesienia w Warszawie pomnika Szopena tudzież tak niepospolitym międzynarodowym, odbył w Warszawie Szopenowskim tuniejem pianistów, musiało mieć swoją reperkusję nie tylko w prasie lecz i w literaturze książkowej. Uległ mu, temu podnieceniu, poeta, mistyk i filozof Józef Jankowski, przewodniczący konwentykułowi warszawskich teozofów, o kultystów i matematyków, tłumacz i komentator dzieł Hoene-Wrońskiego. Obrócił się cały w stronę gdzie w posterunku mniej więcej Francji, o paręset kilometrów od Paryża, w starodawnym siedzibie wielkopolskiej, pod konarami odwiecznych kasztanowych drzew spoczywa od pięćdziesięciu oto równo lat prochem zniknionym autorka „Indjany”, „Lelji” i „Lukrecji Floriani” — obrócił się na Zachód i z nad brzegów Wisły cisnął ciężkim wyrazem jednym: „Accuse!”

O co oskarża nieboszczkę panią Sand p. Józef Jankowski? A no, — rzecz nie nowa. O to, że nie tylko za-truła Szopenowi z dobrych ośm lat życia lecz i skróciła to życie tak bardzo drogocenne dla Polski, ba, dla całego świata. Oskarża ją, precyzując ściślej, o to, że zaraz po przybyciu z chorym Szopenem na Majorke na

taki go pognęła forsowny spacer, że aż pierwszym został rażony krwotokiem, co było... początkiem tragicznego końca; oskarża o nieoszczędność walego wogóle zdrowia Szopena — w sposób najrozmaitszy — o rozdrażnianie go, o szarpanie mu nerwów, a na ostatek o podsuniecie mu „nieczemnej czary piolunu”, powieści „Lucrezia Floriani”, gdzie Szopen znalazł zdefigurowany, opaczny, oszczerczy swój własny wizerunek (książkę Karol) odmienioną na gorzkie, skreślony rozmyślnie takim przez panią Sand dla rehabilitowania siebie w opinii ogółu.

Potwór nie kobieta. Tak, ale prawie nieświadoma tego, co czyni; po części zaś nie mogąc powstrzymać się aby nie uczynić tego lub owego pod nieprzewidywanym imperatywem — natury własnej. Ach, ta „natura” pani Sand!

Akt oskarżenia, przyznać trzeba, skrojony wdzicznie, artystycznie, z niemałą fantazją i z temperamentem pisarskim. Fragmentary jest w ogólnym charakterze, mozaikowy. Tu narracja epicka, tuż zaraz kawał surowego materiału dokumentowego a o parę stron dalej... rekonstrukcja poetycka, tak, rekonstrukcja, np. sceny z historycznym „On vous adore” lub np. momentu kiedy Szopen przeczytał (pod okiem śledczym pani Sand) powieść „Lucrezia Floriani” w rękopisie, składa go na biurku: — No, i cóż? — zagadnęła.

— Nic — odrzekł Szopen spokoj-

nie. Przeczytałem.

— No, ale jakże znajdujesz? Podobała ci się?

— Nie bardzo znam się na tem.

Chwila niezręcznego milczenia. Pani Sand chciała jeszcze o coś zapytać, już wyraz wisiał na jej ustach, ale Szopen poźegnał ją, wymawiając się, że jest trochę zmęczony.

Po jego wyjściu pani Sand uśmiechnęła się zadowolona, ale rychło potem twarz jej się zaszepila etc.

Tego rodzaju rekonstrukcje, przypominające np. utwory dramatyczne na te życia „wielkich ludzi”, albo w tym specjalnie wypadku nieszczęsną operę Oreficiego — dodają książce pikantności lecz pozostawiają całkiem nieodpowiedzialnym wycieczkami w dziedzinę — fantazji.

Natomiast całkiem odpowiedzialnym jest sąd autora „Miłości artysty” o pani Sand. Oto zgranieta z całego dziełka: jej duchowa charakterystyka:

„Głowa zapalna, ryzykantka szalona miłości, gwałtowna nieugięta wolności i praw kobiety, genialna pisarka, umysł rozległy i bystry, enfant terrible pierwszej połowy przeszłego stulecia, djabł w spodnicy jak ją niewątpliwie starsze panie owych czasów zwaly; kobieta, którą uwielbiano i na którą ciskano gromy, którą czytano z oczyma pełnymi łez, z zaparym oddechem, i którą odsądzano od czci”. A dalej: napisanie takiej powieści jak „Lucrezia Flori-

ni” można — pisze Józef Jankowski — netylko nazwać szelmowstwem literackim lecz położyć na karb niepożyteczności moralnej pani Sand (a więc: moral insanity). Jak straszna — woła — jak okrutna jest kobieta pisząca, dla zeru swej wyobraźni poświęcająca nawet sumienie! — „Pani Sand — czytamy — była chorobą nieuleczalną Szopena. Natura to była — bezwzględna, niemal cyniczna w swym egoizmie”. Aż na ostatek pada kwiatek najwonnijczy. „Na najwyższych lotach, do których zdolny był Szopen, ona (pani Sand) wó! (zresztą twórczy) nie znała się zupełnie”. Pani Sand miara swych postronkowych nerwów i bujni, porywczej natury miarzyła subtelną organizację Szopena, nie umiając dawać balsamu cudownego skupionej czułości kobiecie. To też w pierwszych już miodowych miesiącach miłości poznał Szopen gorzkie obcości.

Wystarczy. Portret aż nadto wyrazisty i suggestywny.

Lecz — i o tę stronę książki J. Jankowskiego nie będzie nam jeszcze tak bardzo chodziło. Napoleon małował jeszcze bardziej na czarno. Do pani Sand jako do kobiety, a nawet jako do typu kobiecego nie mamy osobliwszego, jak się to mówi, nabożeństwa.

\*) To jakąż nazwą napiętnować d'Annunzia „Il fuoco”, powieść, w której, jak wiadomo, opisał on wcale nawet szczegółowo swój „romans” z Eleonorą Duse? Szelmowstwo literackie — nie wystarczy.

Chodzi nam o tęzę filozoficzną, unoszącą się nad książką „Miłość artysty”, a wcale jasno przez autora sformułowaną i uwypukloną.

Pisze sam: „Słarałem się pochwycić nie celowości koniecznej, jaka warunkowała zbliżenie się Szopena do pani Sand”. Celowości? Więc jakaś nieodczowna konieczność rzuciła Szopena w fatalne ramiona pani Sand? A tak! Zbliżenie się dwojga tych wielkich, choć sprzecznych duchów było dla obojga konieczne (z woli czyjej?), w przeznaczeniach gdzieś „pośmiertnej”... (str. 101). A na str. 135-tej powtórzy p. J. Jankowski jeszcze dobitniej: „Pani Sand dając Szopenowi z wyroków przeznaczenia mękę, wyrobiła przez nią ideał człowieka i twórcy; dala mu torturę, z której płynął śpiew niebiański; dala mu wreszcie śmierć ale... z brama nieśmiertelności. A on? On —, ocalił panią Sand od grożącego jej, silą natury, nierządu, a duszę jej od otchłani wiecznej”.

Słowem: mądre i przewidyujące Przeznaczenie wyrzadziło obojgu nieocenioną przysługę, aczkolwiek dla Szopena a po części i dla niej sposób

stosowania tej przysługi był nieco bolesny.

Słowem: wszystko na świecie jest celowe i z góry uplanowane tak misternie i roztropnie aby wszystko człowiekowi wychodziło na dobre i aby przez to samo na tym naszym globie wszystko działo się jak najlepiej na najlepszym ze światów. Bo jakże? Koniec przecie wieńczy dzieło? Prawda? Si finis bonus landabile totum. Pani Sand nie poszła — co jej groziło — z rak do rak, plugawiając się po objęciach, kto wie, może jakich dyktanowskich poczytliwów; dożyła przy boku Szopena czterdziestego roku życia, co już o wiele jest wiekiem „bezpieczniejszym” niż fatalna dla niewiast trzydziestka. Ołoczona powzrocznym szacunkiem, na łonie rodziny, Bogu ducha oddała w Nohant, a co najważniejsze przewidywać wolno, że dusza jej uniknęła otchłani wiecznej czyli wyrażając się mniej górnio: piekła. A Szopen? Czyli tworzenie nieśmiertelnych arcydzieł, męczących nie zrewanżowało mu stokrotnie mąk i tortur, zadawanych mu przez kobietę-wampirka?

Raz jeszcze tedy: hożanna! Autor „Miłości artysty” dziw naprawdę, że nie dał kompletnego absolutorjum pani Sand jako tej, co była w jego mniemaniu tylko „narrzędziem Przeznaczenia. W Epilogu swej książki żareczy, że „w ślezech tamtego świata, nieodgadnionych dla nas, choć zda się tak bliskich, pani Sand nie







odbędzie się posiedzenie Sekcji San. Tow. W. W. w szpitalu wojskowym na Antokolu. Porządek dzienny: pokazy chorych.

— **Ogólne zebranie członków Związku Studentów Inflanckich U. S. B.** odbędzie się dn. 20 lutego r. b. o godz. 14 w Ognisku Akademickim; w razie braku quorum, następne zebranie odbędzie się tego samego dnia o godz. 15.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2. Odczytanie protokołu poprzedniego zebrania. 3. Sprawozdanie zarządu. 4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 5. Określenie stosunku związku do kół prowincjonalnych. 6. Sprawa składki. 7. Wybory nowego zarządu. 8. Wolne wnioski. Uprząsza się członków, sympatyków i studentów pochodzących z Łotwy o jaknajliczniejsze stawienie się.

— **Zebranie T-wa Opleki nad Zwierzętami.** W dniu 10 b. m. w lokalu przy ul. Mickiewicza 46—2 odbyło się doroczne zebranie członków T-wa Opleki nad Zwierzętami, które wyrażając podziękowanie usłupującemu zarządowi T-wa — dokonało pod przewodnictwem p. dra Lucjana Kojalowicza wyboru nowego zarządu. Do nowego zarządu T-wa wybrani zostali: p. J. Micieliński — jako prezes, p. S. Korkuc — jako vice-prezes, p. Z. Kucharski, p. H. Cygankiewicz i p. Jakubowski — jako członkowie zarządu. Do komisji rewizyjnej T-wa wybrani zostali: p. hr. J. Czapski i p. Prościwicz.

— **Wileńskie Towarzystwo Ginekologiczne** komunikuje, że kolejne posiedzenie naukowe Towarzystwa odbędzie się dnia 17 lutego b. r. o godzinie 8-jej wieczorem w gmachu Kliniki Położniczo-Ginekologicznej U.S.B. Bogusławska 3.

Porządek dnia: 1) Odczytanie protokołu Walnego Zebrania z dnia 20 I br., 2) Dr. Zaleski: — Przedstawienie chorej po operacji plastycznej zwieracza pęcherza moczowego. 3) Dr. Pióro: — Przypadek wynicowania macicy w III okresie porodu. 4) Dr. Giecow: — Niezwykły przebieg ciąży pozamacicznej. 5) Dr. Gordon: — Phlegmone paravertebralis w potłogu. 6) Prof. Dr. Jakowicki: — W sprawie przetok sklepieniowo-szyjnych.

#### RÓŻNE.

— **Uwagde posterunku policyjnego na Zielonem Moście.** Przechodnie niezwykle ruchliwe od wczesnego już rana ulicy Kalwaryjskiej niejednokrotnie są przygodnymi świadkami wprost niesłychanego chaosu i zagnęcia się woźniców t. zw. „lamawików” nad kołami, które pozbawione wszelkiej opieki (gdyż o działalności towarzystwa opieki nad zwierzętami prawie nie słychać), stale są przeładowywane.

Najokropniejsze jednakże sceny rozgrywały się na oczach naszej policji, a mianowicie posterunku policyjnego na Zielonem Moście. Cała przestrzeń mostu prawie całkowicie pozbawiona śniegu jest prawdziwą

kaznią dla nieszczęśliwych zwierząt, a tkwiący na moście policjant nie raczy tak blokami sprawami zainteresować się. Czy niebyłoby wskazane pouczyć posterunkowych jak mają się zachowywać w wypadkach takiego wprost barbarzyńskiego zagnęcia się nad kołami?

— **Jak przestrzegane są zarządzenia władz administracyjnych.** Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę na niewłaściwość przejeżdżania taboru asenizacyjnego w godzinach wieczornych i to jeszcze po najbardziej ruchliwych ulicach.

Pociągano nas ustawicznie: tabor zostanie zlikwidowany, policja będzie zatrzymywała przejeżdżające w niewłaściwej porze bezkasznicznym i t.p. Wreszcie zostało wydane oddawna oczekiwane zarządzenie Komisarza Rządu ustalające godziny, w których wolno bezczem przejeżdżać.

Zdawało się sprawą załatwioną. Ale gdzie tam! Zarządzeniem — zarządzeniem, a bezkasz jak jeździł tak jeździł o godz. 8 wiecz. po ulicy Mickiewicza, a stojący na piedestale policjant odwraca się pogardliwie plecami do przejeżdżającego taboru — i przykład śnieżnej białości chustki do delikatnego nosa. A no trudno! Czekałmy! Może mające wejść w życie z dn. 1 marca r. b. postępowanie dorozno-mandatowe wpłynie na zwiększenie poszanowania dla zarządzeń naszych władz administracyjnych.

— **Za złe A.B.C. — baty.** Sensację Ekspresu mają już ustaloną reputację — nikt im nie wierzy, a wszyscy po przeczytaniu wrzeszczą ramionami. Konkurencję o palmę pierwszeństwa z Ekspressem na tle sensacyjności prowadzi inny brukowiec warszawski, A. B. C. Wyścig trwa. Narazie obaj konkurenci utrzymują się na jednym poziomie. Do niedawna tematem sensacji była odległa Ameryka lub Chiny, Polski jakoś nie dotykano. Ostatnio sylf redakcyjny A. B. C. w poszukiwaniu sensacji zawitał do Wilna, które jak się można przekonać z Nr. 40 A. B. C. jest kopalnią arcysensacyjnych wydarzeń i wypadków. Okazuje się, że siedząc na swym partylkarzu nie wie nic o tym, co się u nas dzieje. Gdyby nie A.B.C. i pomysły sylf nigdybyśmy nie wiedzieli, że istniał jakiś „hrabia” Łopatowski, szuler porywający córki bogatych wilińskich. A.B.C. w osobie swego korespondenta oddał kolosalne usługi naszej policji demaskując zbrodniarza.

#### TEATR I MUZYKA.

— **«Reduta» na Pohulance.** Wieczór taneczny Jadwigi Hryniewickiej. Dziś o g. 8-jej w. wieczór taneczny Jadwigi Hryniewickiej, która niedawno powróciła z Warszawy, gdzie występowała w Teatrze Polskim, przyjmowana entuzjastycznie przez

fachową krytykę i publiczność. Przemówienie wstępne, zastosoane do wieczoru i wyjaśniające znaczenie tańca, wygłosił prof. USB. dr. Stefan Srebrny. W programie: Borodin, Chopin, Debussy, Dzwulski, Marczewski, Ravel, Rebikov, Szuster oraz tańce z instrumentami perkusyjnymi.

Ceny miejsc od 20 gr. do 2 zł. 50 gr. — **Premiera «Brata marnotrawnego».** Jutro, na rzecz Centrali Opiek Rodzicielskiej dla Sanatorium gruźliczej młodzieży szkół średnich — komedia w 3-ach aktach Oskara Wilde'a «Brat marnotrawny» z udziałem: J. Solskiej, J. Zielińskiej, M. Zarebińskiej, C. Niedzwiedzkiej, J. Osterwy, Z. Chmielewskiego, E. Głińskiego, K. Pągowskiego i M. Pilla.

Bilety do dn. 16 bm. w. nabywać można w cukierni Sztalla (Mickiewicza róg Tatarskiej) od dn. 17 bm. w biurze podróży «Orbis» i w kasie teatru od g. 5-jej pp. — **Dzisiejsza premiera w Teatrze Polskim.** Dziś wchodzi na repertuar Teatru Polskiego jedna z najpopularniejszych sztuk powojennego repertuaru, a mianowicie «Pomienna noc Antonia» — Lengyela. Niezmierne charakterystyczne tło szlacheckie, pewnego ziemianina ze szlachty węgierskiej, który żeni się z byłą tancerką kabaretową; tancerce też po dziesięciu latach wzorowego życia małżeńskiego, przychodzi myśl powrotu na jedną noc do dawnego środowiska aby przeżyć jeszcze jedną piórnoc. Ta piórnoc nie jest powodem małżeńskiego konfliktu, lecz właśnie ta noc przemieszała atmosferę dancingu i kabaretu jest powodem nadzwyczajnego powodzenia sztuki, jakiej się cieszy na wszystkich scenach. Oprócz całego personelu w sztuce bierze udział balet i orkiestra.

Ceny miejsc od 20 gr. do 2 zł. 50 gr. Początek o g. 8 m. 15 w. Kasa czynna od 11 do 9-jej w. bez przerwy.

#### RADIO.

— **Wykłady pedagogiczne przez radio.** Z powodu przypadającej 17 lutego r. b. setnej rocznicy śmierci słynnego pedagoga szwajcarskiego Henryka Pestalozziego odbędzie się dodatkowy wykład pedagogiczny 13 lutego o godz. 19 min. 30 p. Józefa Włodarskiego p. t. Henryk Pestalozzi.

W marcu odbywać się będą nadal normalne wykłady pedagogiczne przez radio przeznaczone przedewszystkiem dla nauczycieli, a zorganizowane staraniem Ministerstwa W.R. i O.P. Wykłady odbywać się będą w poniedziałki o g. 1730. Program odczytów od 7 marca następujący: 7 marca p. dr. Ignacy Miślicki. Szkoła pracy a rozwój gospodarczy. 14 marca p. Jan Hellmann. Nowe szkoły. 21 marca p. Władysław Przanowski. Roboty ręczne w programie nauczania. 28 marca p. dr. Sławomir Czerwiński. Zagadnienie reformy ustroju szkolnictwa w Polsce.

#### Ofiary.

— W. P. Władysław Mineyko dla Weteranów 1863 r. z. 25.

**Czy jesteś członkiem L. O. P. P.**

Dziś będą wyświetlane filmy: dramat w 8-ku aktach według rozgłoszonej powieści polskiego pisarza Józefa Konrada Korzeniowskiego. W rolach głównych George O'Brien i Lou Tellegen. Nad program: «TAJEMNICE OBUI POEKULI» komedia w 2-ach aktach. I «PUŚCZĄ AMERYKANIE» natura w 1 akcie.

CENA BILETÓW: Parter — 60 gr., Balkon — 30 gr. Ostatni seans o godz. 10. Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. POZATEK SEANSÓW: W niedzielę i święta o godz. 3-tej, w soboty o godz. 4-tej w inne dni o godz. 5-tej. Następny program: «RYBAK ISLANDZKI».

**Miejski Kinematograf**  
KULTURALNO-OŚWIATOWY  
SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

KASA CZYNNĄ: w niedzielę i święta od godz. 2-jej m. 30, w soboty od godz. 3 m. 30, w inne dni od godz. m. 30. POZATEK SEANSÓW: W niedzielę i święta o godz. 3-tej, w soboty o godz. 4-tej w inne dni o godz. 5-tej. Następny program: «RYBAK ISLANDZKI».

## Państwowy Bank Rolny

### Oddział w Wilnie.

sprzedaje ok. 1.000 centnarów słana łakowego, tymotki, koni. czynny i innych pasz

#### z majątków własnych:

- 1 — maj. «Obrembszczyzna», pow. Grodzieński (16 km. od st. kol. Czerlona), zwracać się do dorozcy Feliksa Siekiewicza, zamieszkałego w sąsiedniej wsi «Kuźmice»;
- 2 — maj. «Białawice» pow. Wołkowyski (10 km. od st. kol. Roś), zwracać się do nadgajowego — Romana Kruczyńskiego.

**Warunki sprzedaży** — ryczałtem wszystko na miejscu, termin zabrania — 1—2 miesiące, **warunki płatności** — cała należność przy podpisaniu.

**Oferty** — z wymienieniem ryczałtowej ceny na każdy rodzaj paszy oddzielnie przysłać do dnia 1 marca b. r. pod adresem: Państwowy Bank Rolny, Oddział w Wilnie, ul. Wielka Pohulanka 24.

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie pierwszorzędnych firm zagranicznych i krajowych nowe i używane sprzedaje i wynajmuje  
**K. DĄBROWSKA**  
Wilno, Niemiecka 3 m. 6.

NAJŚCIEKSZYM ŚRODKIEM UŚMIERZAJĄCYM  
**REUMATYZM**  
ŁAMANIA, BOLE GŁOWY, ZĘBOW  
JEST WYPROBOWANY OD LAT 30  
I NAGRODZONY  
MEDALAMI  
**APTEKA NIKOLASCHA**  
LWÓW.

Wyd. Zdr. Nr. 88.

**UŻYWAJ GRANULKI RUSSYANA!**  
ZNAJĄCIE SIĘ Z KASZLĄ DUSZNOŚCI I CHRYPKI  
ZAPRAWIAJĄCIE WAP. KOWALSKI WARSZAWA

**Biały Tydzień**  
od 10 do 20 lutego  
**D.H. Bławat Wileński**  
ul. Wileńska 31, tel. 382.  
Wyprowadź wszystkie białych towarów po cenach bardzo niskich.  
Tylko za gotówkę.  
Obejrzanie nie obowiązuje do ku pna

**MIESZKANIA**  
małe i duże, lokale handlowe, sklepy posiada zawsze w dużym wyborze  
Dom H.K. «ZACHĘTA»  
Gdańska 6  
Tel. 9—05.

**SŁYNNA WRÓŻKA - CHIROMANTKA**  
prawnuczka Lenormana, która wróżyła Napoleonowi: Przeprowadzi przyszłość, sądowe sprawy, o miłość i t. d. wyzdrowiała; odnawia przyjęcia, od godz. 10 zrana do 8-jej wiecz., ul. Młynowa 21 m. 6, naprzeciw Krzyża, w bramie na schody i na lewo.

WĘGIEL kamienny opałowy, WĘGIEL kowalski, WĘGIEL drzewny, KOKS, z dostawą do domu poleca  
**Dom Handlowy «Murpol»**  
M. Jędrzejkowski.  
Wilno, Mickiewicza 34, tel. 370.

Dr. Cz. KONECZNY.  
Choroby zębów, chirurgja jamy ustnej, sztuczne zęby. Porcelanowe korony.  
Mickiewicza 11 — 8. Wojskowym i urzędnikom zniżka i na raty.

**Meble solidne**  
najtaniej nabyć można w D.H. H. Sikorski S-ka  
Zawalna Nr 30

**Kupuje**  
Seradellę, wykę, peluszkę, koniczyne czerną, białą i szwedzką oraz tymotkę; płacę najwyższe ceny.  
**Zygmunt NAGRODZKI**  
Wilno, Zawalna 11-a.

**KUPIĘ MŁYN**  
wodny z kawałkiem ziemi wyrobnej 30—50 ha, ofer. psm. ze szczegółami Wilno Kaszaniowa 4 m. 22 J. R.

**Służąca**  
poszukuje pracy do wszystkiego, zna dobre kuchnię. Rekomendacje i świadectwa. ul. Jakóba Jasłowskiego 17 m. 5.

**Lokujemy**  
najdogodniej gotówkę na oprocentowanie pod mocne zabezpieczenie  
D.H.K. «Zachęta»  
Gdańska 6  
tel. 9 — 05.

# Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dn. 7—II. 1927 r. pod Nr. 5554 wciągnięto:

R. H. A. I.—5554. Firma: Dolinko Jankiel. Siedziba w Lidzie, ul. 3 Maja 3. Przedmiot—sklep spożywczy i kolonialny. Firma istnieje od 1924 r. Właściciel—Dolinko Jankiel, zam. w Lidzie przy ul. 3 Maja 23. [4099—VI]

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dniu 8. II 1927 r. pod Nr. 5557 wciągnięto:

R. H. A. I.—5557. Firma: Kulik Matus. Siedziba w lwju, pow. Lidzki. Przedmiot — sklep spożywczy i skór. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel—Kulik Matus, zam. tamże. 4100—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dn. 7—II 1927 r. pod Nr. 5555 wciągnięto:

R. H. A. I.—5555. Firma: Kaganowa Ete. Siedziba w Wilnie, ul. Hala Miejska 4. Przedmiot—handel żelazem. Firma istnieje od 1903 roku. Właściciel—Kaganowa Ete. zam. przy ul. Piwnej 2. 4101—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dniu 5—II 1927 r. pod Nr. 5534 wciągnięto:

R. H. A. I.—5534. Firma: Klukiewicz Wincenty. Siedziba w hucie Niemen, pow. Lidzki. Przedmiot—sklep spożywczy. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel—Klukiewicz Wincenty, zam. tamże. 4102—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dniu 5 II 1927 roku pod Nr. 5535 wciągnięto:

R. H. A. I.—5535. Firma: Podhajna Marja. Siedziba w Lidzie, ul. Orleńska 6. Przedmiot—restauracja. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel—Podhajna Marja, zam. przy ul. Legionowej 17 w Lidzie. 4103—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dniu 5 II 1927 r. pod Nr. 5536 wciągnięto:

R. H. A. I.—5536. Firma: Szulkin Abram. Siedziba w Lidzie, ul. Mackiewicz 51. Przedmiot—sklep wyrobów tytoniowych i piwiarnia. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel—Szulkin Abram, zam. tamże. 4104—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dniu 5 II 1927 roku pod Nr. 5537 wciągnięto:

R. H. A. I. — Firma: Taler Załman. Siedziba w Radoszkowiczach, pow. Wilejski. Przedmiot—sklep bakali i drobnych towarów. Firma istnieje od 1880 roku. Właściciel — Taler Załman, zam. tamże. 4105—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dn. 5. II 1927 r. pod Nr. 5542 wciągnięto:

R. H. A. I.—5542. Firma: Paprocka Michalina. Siedziba w Lidzie, ul. Stobudka I Nr. 21. Przedmiot—sklep spożywczy i piwiarnia. Firma istnieje od 1918 roku. Właściciel—Paprocka Michalina, zam. tamże. 4109—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dn. 5. II. 1927 r. pod Nr. 5540 wciągnięto:

R. H. A. I.—5540. Firma: Lewin Lejzer. Siedziba w Wilnie, ul. Sadowa 13. Przedmiot—sklep owoców i wody sełerskiej. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel — Lewin Lejzer, zam. tamże. 4108—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dn. 5 II, 1927 r. pod Nr. 5543 wciągnięto:

R. H. A. I.—5543. Firma: Solinkiewicz Mateusz. Siedziba w Lidzie, ul. Suwalska 44. Przedmiot—sklep pieczywa, owoców i wody sodowej. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel—Solinkiewicz Mateusz, zam. w Lidzie przy ul. Suwalskiej 66. 4110—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dn. 5—II. 27 roku pod Nr. 5544 wciągnięto:

R. H. A. I.—5544. Firma: Wajnerman Jakób. Siedziba w Wilnie, ul. Wilkomierska 104-a. Przedmiot—sklep spożywczy. Firma istnieje od 1923 r. Właściciel—Wajnerman Jakób, zam. tamże. 4111—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dn. 5. II 1927 r. pod Nr. 5545 wciągnięto:

R. H. A. I.—5545. Firma: Winogradow Samuel. Siedziba w Lidzie, ul. Suwalska 15. Przedmiot—sklep kolonialno-spożywczy, win i wódek. Firma istnieje od 1861 r. Właściciel Winogradow Samuel zam. tamże. 4112—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dn. 5. II. 1927 r. pod Nr. 5546 wciągnięto:

R. H. A. I. — 5546. Firma: Zabiudowska Małka. Siedziba w Wilnie, ul. Wilkomierska 112. Przedmiot—sklep spożywczy. Firma istnieje od 1922 roku. Właścicielka Zabiudowska Małka, zam. tamże. 4113—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dn. 7—II. 1927 r. pod Nr. 5552 wciągnięto:

R. H. A. I.—5552. Firma: Bursztajn Jakow. Siedziba w Lidzie, ul. Rykowska 46. Przedmiot—sklep obuwia. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel—Bursztajn Jakow, zam. tamże. 4114—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dniu 7. II 1927 r. pod nr. 5551 wciągnięto:

R. H. A. I.—5551. Firma: Brem Aron—Jakób. Siedziba w Lidzie, ul. Suwalska 40. Przedmiot—sklep galanterji. Firma istnieje od 1912 roku. Właściciel—Brem Aron—Jakób, zam. tamże. 4115—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dn. 7. II 1927 r. pod Nr. 5550 wciągnięto:

R. H. A. I.—5550. Firma: Bloch Owsiej. Siedziba w lwju, pow. Lidzki. Przedmiot — sklep lokcio-wy. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel — Bloch Owsiej, zam. tamże. Nr. 4116—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dn. 7. II 1927 roku pod Nr. 5549 wciągnięto:

R. H. A. I.—5549. Firma: Bedzowski Michel. Siedziba w Lidzie, ul. Suwalska 34. Przedmiot—sklep galanterji i czapek. Firma istnieje od 1916 r. Właściciel—Bedzowski Michel, zam. tamże. 4117—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dn. 7. II 1927 roku pod Nr. 5548 wciągnięto:

R. H. A. I.—5548. Firma: Abramowicz Benja. min. Siedziba w Lidzie, ul. Rynek 18. Przedmiot 7-sklep spożywczy i maki. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel—Abramowicz Benjamin, zam. w Lidzie przy ul. Rynek 24. Nr. 4118—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dniu 7. II 1927 roku pod Nr. 5547 wciągnięto:

R. H. A. I.—5547. Firma: Zabiudowski Hirs. Siedziba w Lidzie, ul. Suwalska 30. Przedmiot—sklep owoców i wody sodowej. Firma istnieje od 1912 r. Właściciel — Zabiudowski Hirs, zam. tamże. 4119—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dn. 5. II. 1927 roku pod Nr. 5541 wciągnięto:

R. H. A. I.—5541. Firma: «Prater, Mierzwa Jan». Siedziba w Lidzie, ul. Suwalska 33. Przedmiot — sklep win, wódek i wyrobów tytoniowych. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel—Mierzwa Jan, zam. przy ul. Mackiewicz 36. 4120—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dniu 7. II 1927 r. pod nr. 5553 wciągnięto:

R. H. A. I.—5553. Firma: Cepelowicz Mowsza. Siedziba w Duniłowiczach, pow. Postawski. Przedmiot—sklep bakalejno-spożywczy. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel — Cepelowicz Mowsza, zam. tamże. 4121—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dn. 8—II 1927 r. pod Nr. 5562 wciągnięto:

R. H. A. I.—5562. Firma: Opalko Michał. Siedziba w Lidzie ul. 1. Słobódka Nr. 71. Przedmiot — sklep spożywczy. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel—Opalko Michał, zam. tamże. 4122—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dniu 8—II 1927 r. pod Nr. 5584 wciągnięto:

R. H. A. I.—5584. Firma: Grykiewicz Józef. Siedziba w lwju, pow. Lidzki. Przedmiot—restauracja i sprzedaż wyrobów tytoniowych. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel—Grykiewicz Józef, zam. tamże. 4131—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dn. 8—II, 1927 r. pod Nr. 5583 wciągnięto:

R. H. A. I.—5583. Firma: Goldszmid Dawid. Siedziba w lwju, pow. Lidzki. Przedmiot—piwiarnia i sprzedaż słodczy. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel—Goldszmid Dawid zam. tamże. 4132—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dn. 8—II. 1927 r. pod Nr. 5582 wciągnięto:

R. H. A. I.—5582. Firma: Goldszmid Mowsza. Siedziba w lwju, pow. Lidzki. Przedmiot — sklep spożywczo-kolonialny. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel—Goldszmid Mowsza, zam. tamże. 4133—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dn. 8—II. 1927 r. pod Nr. 5581 wciągnięto:

R. H. A. I.—5581. Firma: Goldszmid Mejer—Szmuel. Siedziba w lwju, ul. Końska 20. Przedmiot—sklep mięsa. Firma istnieje od 1913 roku. Właściciel—Goldszmid Mejer—Szmuel zam. tamże. 4134—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dn. 8—II. 1927 r. pod Nr. 5579 wciągnięto:

R. H. A. I.—5579. Firma: Goldberg Jakób. Siedziba w Lidzie, ul. 3 Maja 54. Przedmiot—skup za-wodowy pakul inianych. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel—Goldberg Jakób zam. tamże. 4135—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dn. 8—II. 1927 r. pod Nr. 5580 wciągnięto:

R. H. A. I.—5580. Firma: Ginzburg Sora-Bella. Siedziba w lwju pow. Lidzki. Przedmiot—sklep spożywczy i galanterji. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel—Ginzburg Sora-Bella, zam. tamże. 4136—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dn. 8—II. 1927 r. pod Nr. 5578 wciągnięto:

R. H. A. I.—5578. Firma: Girszowicz Chjena. Siedziba w Lidzie, ul. Suwalska 44. Przedmiot—sklep spożywczy i galanterji. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel—Girszowicz Chjena, zam. tamże. 4137—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dn. 8—II. 1927 r. pod Nr. 5577 wciągnięto:

R. H. A. I.—5577. Firma: Eljowicz Aron. Siedziba w lwju, pow. Lidzki. Przedmiot—sklep spożywczy i galanterji Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel—Eljowicz Aron, zam. tamże. 4138—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dn. 8—II. 1927 roku pod Nr. 5576 wciągnięto:

R. H. A. I.—5576. Firma: Dworecki Mejer Siedziba w lwju, pow. Lidzki. Przedmiot—sklep żelaza i cementu. Firma istnieje od 1885 roku. Właściciel—Dworecki Mejer, zam. tamże. 4139—VI

</